Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką

Nr. 100 Kraków, poniedziałek 26 kwietnia 1920 Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — Zagranicą miesięcznie 32 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 149.002.

Ceny ogłoszeń. Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Socyalizm — to praca

Gdy w Niemczech przewrót polityczny zmiótł monarchię i powołał socyalistów do steru władzy, lud pracujący, umęczony i udręczony umartwieniami wojennemi, a zdenerwowany wypadkami i porwany nadziejami, które dzięki łatwemu i szybkiemu zwycięstwu rewolucyi wyolbrzymiały przesadnie w jego wyobraźni, zwolnił znacznie tempo pracy i wytwórczość przemysłowa obniżyła się nagle. Wówczas rząd socyalistyczny Scheidemanna kazał w Berlinie na słupach ogłoszeniowych porozlepiać afisze, na których olbrzymiemi literami widniały słowa: **Socyalizm — to praca!**

Tak jest: socyalizm — to praca, a nie lenistwo! Wrogowie socyalizmu, oszczercy naszej idei usiłują przedstawić socyalizm, jako protektora lenistwa, na socyalistów zwalić winę za obniżenie wydajności pracy, spowodowane wojną i jej następstwami. Jestto czcze kłamstwo: bo socyalizm jest w swej istocie najwyższem uwielbieniem pracy, w pracy widzi jedyne źródło wszystkich bogactw świata i całej kultury ludzkości, z pracy usiłuje też zrobić jedyne źródło prawa do życia i do używania tego, co praca stworzyła.

A zasadę tę głoszą nietylko socyaliści „umiarkowani“, jak Scheidemann, cały obóz socyalistyczny jest nią przesiąknięty, nawet najskrajniejsi, to znaczy ci, którzy pragną i w swej niecierpliwości uważają za możliwe już dziś wprowadzić ustrój socyalistyczny, a więc nawet bolszewicy są tej zasady gorącymi wyznawcami.

Dowód, i to dowód jaskrawy stanowią zarządzenia w tej mierze, wydane przez bolszewicki rząd Rosyi. Oto **kilka dekretów rządu sowieckiego**, zmierzających do **zwiększenia wydajności pracy**, a ogłoszonych w szeregu numerów urzędowego ekonomicznego organu bolszewickiego „Ekonomiczeskaja Żiźń“:

> Nr. 215. — „Komisaryat ludowy do spraw transportowych postanowił **wprowadzenie skali płac w stosunku do kwalifikacyi osobistych każdego robotnika**“.
>
> Nr. 216. — „Komitet centralny syndykatu rytowników i drukarzy postanowił **zmienić system pracy z godzinnego na akordowy**“.
>
> Nr. 218. — „Komitet centralny syndykatu metalurgicznego proponuje system premii i zastosowanie metod naukowych dla ustalenia normalnej działalności każdego z robotników w stosunku do rodzaju jego pracy“.
>
> Nr. 210. — „W narodowej podolskiej fabryce lokomotyw, gdzie normalna wydajność pracy została określona do wysokości 25 procent produkcyi przedwojennej, wprowadzono następujący **system premij**: jeśli robotnik w przeciągu czasu z góry określonym osiągnie wyznaczoną normę wydajności pracy, otrzymuje 20 procent ponad zwykłą płacę, jeśli normy nie osiągnie, otrzymuje jedynie dwie trzecie płacy“.
>
> Nr. 207. — „W przemyśle papierowym płaca od sztuki potroiła produkcyę. Zostanie wprowadzony **system premij**“.
>
> Nr. 225. — „Komisarz ludowy Krasin (dyktator przemysłowy) głosi rzeczywistą niezależność **naczelników fabryk**, którym w przyszłości należy pozostawić najzupełniejszą swobodę inicyatywy w zarządzie, bez przeszkód ze strony komitetów centralnych“.
>
> **Nr. 213. — „Komuniści** zobowiązali członków swego stronnictwa do **pracy w sobotę. Ta dobrowolna praca nie jest wynagradzana.** Zasadza się ona na wyładowywaniu pociągów i tratew, naprawianiu dróg żelaznych, lokomotyw i wagonów“.

Bolszewicy rosyjscy posuwają się w tym względzie aż tak daleko, że **zakazują robotnikom odrywania się od pracy** dla brania nadmiernego udziału w życiu politycznem. Odnośny dekret, ogłoszony we wspomnianem wyżej piśmie, opiewa:

> Nr. 207. — „By przeszkodzić robotnikom w braniu udziału w pochodach, dla których porzucają pracę bez najmniejszego powodu, Moskiewski komitet centralny postanowił dokonywanie **potrąceń z płacy za każdy pochód.** W razie powtórzenia się brania udziału w pochodzie po raz drugi w ciągu miesiąca, robotnik zostanie **wydalony. Jeśli robotnicy będą brali w pochodzie udział tłumnie**, na zasadzie porozumienia się, będzie on traktowany jako przestępczy sabotaż i winni zostaną umieszczeni **w obozach koncentracyjnych**“.

Ze zwykłym sobie radykalizmem bolszewicy rosyjscy postanowili nawet **dzień 1 Maja** święcić w tym roku nie bezrobociem, lecz **pracą dla dobra społecznego.** W bolszewickiej „Prawdzie“ (Nr 55 z 11 marca) czytamy w tej sprawie:

> „Centralny Komitet komunistycznej partyi postanowił zaproponować IX zjazdowi partyi **przekształcenie proletaryackiego święta majowego** na wielki wszech rosyjski „Subotnik“, tj. **dzień powszechnej wytężonej pracy**“.

„Niema wątpliwości — dodała do tego od siebie redakcya „Prawdy“ — zjazd przyjmie tę propozycyę“. I rzeczywiście zjazd ją przyjął i uchwalił, że w tym roku wszyscy ludzie w całej Rosyi muszą w dniu 1 Maja uczcić święto pracy **8-godzinną pracą nad oczyszczeniem miast w celach sanitarnych.**

Aż do terroru względem robotników posuwa się rząd bolszewicki, gdy idzie **o zwalczanie dezercyi pracy.** Jak wiadomo, pracę zorganizowali bolszewicy w Rosyi na wzór wojskowy, czyli zmilitaryzowali ją, tworząc tak zwaną **armię pracy** ((trudarnia). Przeciw robotnikom, uchylającym się od rygoru tej **armii pracy postanowili bolszewicy** wdrożyć jak najsurowsze kary. Urzędowe „Izwietia“ bolszewickie (Nr. 56 z 1 marca) ogłosiły projekt rezolucyi centralnego komitetu partyi komunistycznej do uchwalenia na zjeździe partyjnym; rezolucya ta o „trudowom dezertierstwie“ (dezercyi pracy) opiewa:

> „Wobec tego, że znaczna część robotników, **szukając lepszych warunków aprowizacyi**, oraz w celu spekulacyi **własnowolnie opuszcza przedsiębiorstwa i wędruje** z miejsca na miejsce, zadając cios przemysłowi i pogarszając ogólne położenie klasy roboczej, — zjazd uważa za jedno z zadań najpilniejszych **planową, systematyczną, wytrwałą i surową walkę z dezercyą pracy**, w szczególności przy pomocy ogłaszania spisów karnych, **utworzenia z dezerterów karnych komend roboczych** i wreszcie **umieszczenia ich w obozach koncentracyjnych**“.

Na podobnie drakońskie środki nie zgodzi się chyba nikt poza Rosyą. Są one możliwe tylko w narodzie przywykłym pod wpływem wielowiekowej niewoli do najokrutniejszej tyranii. W świecie cywilizowanym nie pojmie nikt, jak można kogoś karać za poszukiwania lepszych warunków aprowizacyi. Wszak dążenie do poprawy bytu jest naturalnym, wrodzonym popędem człowieka. Tylko w Rosyi można było wpaść na pomysł, żeby za to ludzi karać. Wogóle te zarządzenia bolszewickie, skierowane ku podniesieniu wydajności pracy, zmierzają do zmienienia całego kraju w jeden wielki kryminał.

Ale jeśli nie możemy się zgodzić na okrutne środki, to jednak z całej duszy zgadzamy się na cel, na myśl zasadniczą.

A tą myślą przewodnią jest zasada: **Socyalizm — to praca!**

Tylko ta idea może zbawić świat.

Nie srogością, nie okrucieństwy należy ją urzeczywistnić. Rozumiemy dobrze, że w dzisiejszych warunkach dezercya z szeregów pracy, niechęć do pracy, zmniejszenie wydajności pracy — to smutne następstwa tego anormalnego stanu rzeczy, w jaki nas wtrąciła wojna i jej skutki gospodarcze. Ale jeśli świat ma się odrodzić, jeżeli kultura ludzkości ma się odbudować z gruzów, jeżeli ród ludzki nie ma popaść w stan pierwotnego zdziczenia, lecz rozwijać się i wrócić choćby do przedwojennego dobrobytu — to koniecznem jest, aby zorganizowana klasa robotnicza wszystkich krajów jasno sobie uświadomiła, że trzeba pracy, trzeba wzmożonej, wytężonej pracy, że bez pracy cywilizacya ludzka zaginie.

Oczywiście, nie jest zachęcającym do pracy codzienny widok tej zgrai pasorzytów, którzy bez pracy uzyskują wielomilionowe majątki spekulacyą, paskarstwem, lichwą i łapówkami. Ale trzeba zrozumieć, że właśnie to kopie grób ludzkości, a **ratunek jest tylko w pracy.**

Trzeba się mocno tą ideą przejąć i naprzekór zniepranionemu światu doprowadzić ją do powszechnego tryumfu.

Pamiętajcie o święcie 1 Maja!

Dyskusya budżetowa w Sejmie

Endecya w opozycyi

Na piątkowem posiedzeniu Sejm rozpoczął dyskusyę nad budżetem, a właściwie nad dwoma budżetami, obejmującymi łącznie okres czasu od 1 lipca 1919 do końca r. 1920. Rzecz oczywista, że uchwalenie budżetu za okres ubiegły tj. od lipca 1919 do 31 marca 1920 ma tylko akademickie znaczenie wobec tego, że dochody już wpłynęły, a wydatki już poczyniono tak, że właściwie okres ten należałby do najwyższej Izby obrachunkowej, która miałaby za zadanie przedłożyć zamknięcie rachunkowe do ustawodawczego załatwienia. Postępowanie takie jest naturalnie sprzeczne z kardynalnymi warunkami konstytucyjnymi, gdyż uchwalenie budżetu jest największem prawem ciała ustawodawczego. Jeżeli jednak Sejm nie uchwalił konstytucyi, to i nie może dopilnować swego prawa uchwalenia budżetu i kontyngentu rekruta.

Dyskusyę rozpoczął minister skarbu, powtarzając mniej więcej to samo, cośmy czytali w objaśnieniu do projektu budżetowego i co p. Grabski powiedział za swej bytności w Krakowie. Minister uzasadnia wzrost wydatków w okresie dziewięciomiesięcznym z 15 na 47 miliardów wzrostem względnie wstawieniem nowych wydatków na wojsko i na aprowizacyę w sumie 20 miliardów, która to suma — ze względu na spadek naszej waluty w tym okresie — daje właśnie różnicę między 15 a 47 miliardów. Trafnie minister stwierdza, że kiepską jest polityka pokrywania braków finansowych drukowaniem coraz nowych papierów państwowych i słusznie podnosi, że trzeba ograniczać się w korzystaniu z kredytów zagranicznych, jednakowoż wobec skonstatowania, że wydatki będą rosły, ogląda się za innemi źródłami dochodów i znajduje je w nałożeniu nowych i podwyższeniu istniejących już podatków oraz w pożyczkach wewnętrznych: dobrowolnych i przymusowych.

Spodziewane z tych źródeł dochody powinny, zdaniem ministra, pozwolić na przetrzymanie najcięższego czasu, jakim będą miesiące do końca czerwca, a mianowicie z powodu zwiększonych wydatków na zakupno środków żywności i na cele wojskowe. Sytuacya, wedle słów ministra, nie przedstawia się różowo, to też nawołuje do dwóch środków poprawy: do oszczędności i do powiększenia dochodów. Oszczędności, z których z góry wykłucza się wydatki wojskowe, jako konieczność państwową, są środkiem bardzo problematycznym, gdyż w dziedzinie, w której mogłyby być największe tj. w wydatkach na wojsko i na funkcyonaryuszy państwowych, nie dadzą się przeprowadzić, przeciwnie — mamy wrażenie, że wydatki będą coraz większe. Dopóki waluta nasza się nie poprawi, prowadzenie wojny spowoduje ciągłe drogie zakupy zagranicą, a urzędnikom trzeba będzie dać dalsze podwyżki, aby mogli jako tako dotrzymać kroku rosnącej z każdym dniem drożyźnie. Co się tyczy powiększenia dochodów, to przyszłość jest wprost przerażającą. Minister zapowiada ogólne podwyższenie wszystkich dochodów skarbowych, a więc z kolei, poczty, wogóle wszystkiego, co daje wpływy do skarbu państwa. Za temi podwyżkami idzie nieodwołalnie wzrost drożyzny, na którą armia pracowników państwowych musi reagować żądaniem podwyżki płac. I tak w kółko: zamiast oszczędności przychodzą zwiększone wydatki.

Łatwo powiedzieć, że nasza przyszłość opiera się na naszej walucie, która wciąż spada. Środek zaradczy, jak podniesienie produkcyi dla zwiększenia eksportu, jest środkiem obosiecznym, gdyż eksportujemy nie nadwyżkę naszego zapotrzebowania, ale i to, co nam w kraju jest niezbędnie potrzebne. Zresztą podniesienie produkcyi zależne jest od nabycia surowców, a to znowu odbija się na walucie! Trzeba mieć wiarę w własne siły, powiada p. Grabski, jednakowoż samą wiarą nic zrobić nie można, jeżeli niema warunków do popierania tej wiary. A jednym z podstawowych warunków jest zawarcie pokoju, co w tej chwili poprawiłoby finanse i wzmocniłoby walutę.

Z głosów, które dotąd w dyskusyi budżetowej dały się słyszeć, na pierwszem miejscu postawić należy głos pos. Głąbińskiego, nietyle ze względów z budżetem w ścisłym stojącym związku, ile ze względów politycznych. Pan Głąbiński był bowiem wyrazicielem opozycyi endeckiej, jako wyniku zajść wywołanych przez p. Stan. Grabskiego. Jeżeli się z góry zapowiada, że się niema do rządu zaufania, to i krytyka finansowa musi iść po linii opozycyjnej bez względu na przedmiot. Wprawdzie budżet reprezentowany jest przez najbliższego stronnictwa p. Głąbińskiego człowieka, jednakowoż endecya niema takich skrupułów i, krytykując rząd, osłania swego człowieka w tym rządzie. Wywody p. Głąbińskiego o powodach upadku waluty, o braku systemu w nakładaniu nowych podatków itd. są tylko listkiem figowym, za którym kryją się cele z finansami nic wspólnego nie mające. Opozycyonującej endecyi nic w tym rządzie się nie podoba, w tym samym rządzie, któremu endecya była akuszerką i w którym dotąd zasiadają minister skarbu i wiceminister spraw zagranicznych z jej poręki. Jeżeli mowca endecki zarzucił rządowi, że Polska dotąd niema ustalonych granic, że widoki plebiscytu się pogorszyły, że rząd jest partyjny przy obsadzaniu stanowisk urzędowych, że polityka zagraniczna rządu jest katastrofalną, to — zapytać się należy — czy wszystkie te rzeczy stały się dopiero po 22 kwietnia, czy endecya przedtem o tem nie wiedziała?

P. Głąbiński — mówiąc delikatnie — źle określił dotychczasowe stanowisko endecyi wobec rządu p. Skulskiego, nazywając je „życzliwą rezerwą". To było coś więcej, ba, nawet więcej niż popieraniem tego rządu, bo — przeważnie zakulisowym — udziałem w rządzie. Kamień rzucony na rząd trafia rzucającego i dlatego w całej tej mowie niema nic tragicznego dla rządu.

Zbrodnie endecyi

Dywizya polska na Syberyi.

Oficerowie polscy, przybyli z Syberyi do Warszawy, opisują ciężkie położenie dywizyi polskiej na Dalekim Wschodzie. Dywizya ta częścią znajduje się w niewoli bolszewickiej, częścią, opuszczona przez Czecho-Słowaków topnieje w nierównej walce. Czytając wiadomości te, smutne i przygnębiające, odruchowo wprost rodzi się w nas pytanie: czem właściwie jest ta dywizya, jak powstała i kto ponosi winę tego, że do dzisiejszego dnia tysiące Polaków na obcej ziemi krew przelewają. Na pytanie to tak mniej więcej odpowiedział nam jeden z byłych jeńców rosyjskich, który własnemi oczyma patrzył na wszystko.

W maju 1918 wybuchło w centralnej Rosyi powstanie Czecho-Słowaków przeciw bolszewikom. Powstanie, którego przyczyną było żądanie Trockiego, by Czecho-Słowacy wydali broń, rozszerzało się szybko z głównego swego siedliska, miasta Penzy, na wschód. Czesi zajęli Syzrań, Kazań, Samarę, stali się panami środkowej Wołgi. W miastach, do których przychodzili, była wielka ilość Polaków-jeńców. Jeńcami tymi „zajęła" się polska misya endecka z Paryża, która wlekła się razem z Czechami. — Misya ta, składająca się z pachołków Dmowskiego, doskonale oczywiście opłacanych, ogłaszała się na terenie Rosyi jako „rząd". „Rząd" wprowadził na terenach okupowanych w Rosyi przymusową mobilizacyę. Jeńcom postawiono ultimatum: albo będziecie razem z Czecho-Słowakai walczyć przeciw bolszewikom, albo pokażemy wam, co znaczy prawdziwa niedola! W ten sposób najzupełniej bezprawnie, pod grozą terroru, przeciw któremu rzekomo walczyli kacykowie endeccy stworzyli swoją armię. Większość jej, nie chciała wojny z bolszewikami, przeczuwając, że wojna taka zdala od kraju, od kontroli jakiejkolwiek, będzie nową niewolą. Ale czescy i polscy „zbawcy" z pod znaku Grabskiego potrafili ich „przekonać". I oto nadszedł czas, w którym odwróciło się szczęście. Bolszewicy zaczęli zwyciężać, wyparli swoich wrogów do Syberyi. Tu martyrologia armii polskiej doszła do szczytu. Podczas gdy w Polsce utworzył się rząd ludowy, gdy Czesi pokazywać nam zaczęli w Cieszyńskiem swą twarz prawdziwą — na dalekich polach Syberyi, w służbie u Kołczaka i u żandarmów czeskich, krwawiło się polskie „mięso armatnie", zakute w kajdany przez endeków.

W końcu żołnierz polski, po konszachtach Czecho-Słowaków z bolszewikami, wbrew i mimo swej woli był przez czas jakiś jedyną podporą Kołczaka! Dziś zdziesiątkowana dywizya, wciśnięta w klin bolszewicki, czeka na upragniony powrót do kraju. Nad losem jej śmią płakać najwięcej ci, którzy żelazem i groźbą wpędzili ją świadomie w nieszczęście i poniewierkę...

Alan.

Dr Antoni Wespański

(Wspomnienie pośmiertne).

W piątek 23 bm. zmarł nagle w Krakowie nasz towarzysz partyjny, lekarz-kapitan dr. Antoni Wespański, przed wojną lekarz krakowskiej Miejskiej Kasy Chorych. Zmarł w sile wieku, przeżywszy zaledwie lat 46.

Tow. dr. Wespański już jako student medycyny przejął się ideą socyalizmu i brał udział w życiu partyjnem. Pochodził on z Królestwa i należał do owego grona młodzieży, które w r. 1894 za udział w obchodzie setnej rocznicy powstania Kilińskiego aresztowane i wydalone z Uniwersytetu warszawskiego, przeniosło się gromadnie na uniwersytet krakowski i założyło w Krakowie pierwsze stowarzyszenie młodzieży postępowej „Zjednoczenie", pamiętne swą tężyzną moralną, wysokim poziomem umysłowym i znaczeniem dla rozwoju ruchu socyalistycznego w Galicyi. Z szeregów „Zjednoczenia" wyszli tow. dr Bobrowski, Klemensiewicz, dr Kunicki, Jastrzębski, dr Kaplicki i wielu innych działaczów socyalistycznych. W tem tedy otoczeniu żył tow. Wespański, złączony z niemi wspólnością idei i węzłami przyjaźni osobistej.

W r. 1896 po raz pierwszy polskie organizacye socyalistyczne wszystkich trzech zaborów zamanifestowały na zewnątrz swoją wspólność ideową zapomocą wspólnego wydawnictwa partyjnego. Była niem Jednodniówka majowa, obszerna broszura, zawierająca artykuły towarzyszów ze wszystkich dzielnic Polski, oraz wybitnych towarzyszów zagranicznych, jak Bebel, Jaures, Hyndman itd., którzy na zaproszenie redaktorów Jednodniówki, tow. Jodki i ś. p. Jędrzejowskiego, chętnie do niej nadesłali umyślnie napisane prace. Jednodniówka ta, (która wkrótce dała Róży Luxemburg okazyę do ostrego na nas ataku i pamiętnej polemiki w „Neue Zeit", w której wzięli udział tow. Haecker i tow. Kautsky) wydrukowana została w drukarni partyjnej w Londynie. Do kraju trzeba ją było przemycić; zachodziła bowiem obawa, że władze austryackie gotowe ją skonfiskować. Szło o przemycenie całego nakładu do Krakowa, skąd część nakładu miała być dalej przemycona do Królestwa, część zaś rozpowszechniona w zaborze austryackim. Jako najdogodniejszą wybrano granicę śląską. Do czynności tej wysłani zostali z Krakowa na Śląsk Cieszyński tow. Kunicki i Wespański. Udało im się szczęśliwie dokonać przemycenia całego transportu, ale wraz z ostatnią furą wpadli obaj w ręce żandarmów austryackich. W ten sposób część nakładu została skonfiskowana. Z aresztowanych tow. Wespański był jako Królewiak „obcym poddanym", toteż został z granic Austryi wydalony.

Wkrótce jednak udało mu się uzyskać zezwolenie na powrót do Krakowa i otrzymać obywatelstwo austryackie. Dokończył studyów na uniwersytecie krakowskim i osiadł jako lekarz w Krakowie, gdzie przez szereg lat był lekarzem Miejskiej Kasy Chorych, w której lubiany był ogromnie przez ogół pacyentów dla swej sumienności i dobroci serca.

Z natury flegmatyk, nie obdarzony wymową, nie nadawał się do czynności agitacyjnych, ale cicho brał żywy udział w życiu partyi, której aż do zgonu pozostał wiernym.

Ceniony wielce dla swego prawego charakteru i pedantycznej obowiązkowości, wniósł dr Wespański z sobą te zalety i do służby wojskowej, do której z wybuchem wojny został powołany. Losy wojny zagnały go aż na front turecki, gdzie został wysłany dla tępienia cholery i dżumy w Syryi, Palestynie i na Bałkanie. Po rozpadnięciu się Austryi przeszedł do polskiej służby wojskowej i sam zgłosił się do tępienia chorób zakaźnych. Ostatnio przepracował się ogromnie na stanowisku komendanta szpitala epidemicznego w Krakowie. Zwolniony wreszcie na własną prośbę z tej aż za obfitej w kłopoty komendy, zaczął odzyskiwać siły i swój zwykły, cichy humor, gdy nagle śmierć przecięła pasmo jego żywota. Wskutek sklerozy nastąpiło pęknięcie naczynia krwionośnego w mózgu. Udar powalił go na rynku krakowskim. Przeniesiono go na odwach i próbowano go ratować, ale wszystkie zabiegi lekarskie okazały się daremne.

Owdowiawszy dwukrotnie (druga żona zmarła w zeszłym roku na hiszpankę) pozostawił dr. Wespański dwoje sierot bez ojca i matki.

Zgon jego wywołał szczery żal zarówno wśród towarzyszów partyjnych, którzy go znali, jak i u ogółu ludzi, którzy kiedykolwiek mieli sposobność zetknąć się z nim jako z lekarzem lub jako z człowiekiem.

Ubył człowiek prawy, czysty, dobry i pełen poświęcenia. Pamięć jego osoby i jego zasług żyć będzie w naszych sercach, otoczona czcią.

E. H.

Pierwszy Maja

Towarzysze i Towarzyszki!

Trzydzieści lat temu, w r. 1890 świadomi robotnicy wszystkich krajów po raz pierwszy z dnia 1-go Maja uczynili swoje Święto— Święto walczącej o wyzwolenie pracy. W ciągu tych trzydziestu lat co roku święto majowe było wielką demonstracyą międzynarodową przeciwko uciskowi i wyzyskowi, było symbolem walki o nowy ustrój społeczny. W dniu 1-ym Maja klasa robotnicza dawała wyraz temu, co w danej chwili najbardziej jej dolegało, ale z niemniejszą siłą i zapałem głosiła swoje zasadnicze, najogólniejsze cele. Święto majowe było zawsze walką o natychmiastowe reformy i — o Socyalizm, walką o narodowe i krajowe potrzeby proletaryatu i — o międzynarodową solidarność.

I dziś znowu obchodzić będziemy to święto odrodzenia i wyzwolenia — dzień 1 Maja. Lud robotniczy całego świata obchodzić je będzie na zgliszczach i rumowiskach wojny, po niesłychanej katastrofie, która pociągnęła za sobą ofiar bez liku, spustoszyła wielkie przestrzenie, podcięła wytwórczość, zamąciła do dna wszystkie stosunki gospodarcze, wywołała niebywałą drożyznę i orgie paskarskiego kapitału, wywołała cały szereg przewrotów politycznych i społecznych.

Tegoroczne święto majowe będzie dreszczem nowego życia, które w bólu rodzi się z zamętu i niedoli starego świata i z niepohamowaną siłą wyrywa się z więzów.

Przez przewrót, wywołany wojną, cele socyalizmu stały się bliższe, walka o nie staje się bezpośredniem zadaniem obecnego okresu dziejów ludzkości.

I polski lud pracujący w tej walce udział bierze — polski świadomy robotnik, który przez trzydzieści lat z zapałem i poświęceniem święcił 1-y maja, który w kajdanach niewoli, w rozdartej Ojczyźnie, w trudzie męczeńskim walczył z najazdem i z kapitałem.

Teraz obchodzimy święto majowe już w niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. Zdobyliśmy niepodległość — choć jeszcze nie zjednoczenie całego polskiego ludu pracującego. Bo jeszcze Śląsk Górny i Cieszyński nie należą do Polski — i w dniu 1-ym Maja proletaryat polski i o tem swojem zadaniu pamiętać winien — o odparciu wszelkich zakusów, któreby lud polski obu Śląsków oddać chciały na łup czeskim i niemieckim zaborcom.

Obchodzimy święto majowe w niepodległej Rzeczypospolitej. Ale nietylko cierpimy od zniszczenia, wywołanego wojną światową i okupacyą. Żyjemy w dalszym ciągu w odmęcie wojny, wojny z Rosyą. Wojna ta rujnuje nas do cna, uniemożliwia odbudowę życia gospodarczego, szerzy demoralizacyę, osłabia politycznie. A tymczasem Rząd prowadzi w dalszym ciągu politykę wojenną, nie spieszy z zawarciem pokoju i dla jakichś mizernych drobnostek pozwala, aby odsuwały się w dal rokowania pokojowe, aby wojna dalej niszczyła kraj, klasę robotniczą i inteligencyę pracującą.

Dlatego w dniu 1 Maja polska klasa robotnicza musi w sposób jak najbardziej stanowczy wyrazić swą wolę niezwłocznego zawarcia pokoju — pokoju trwałego i sprawiedliwego, pokoju, któryby kres położył zaborom i gwałceniu woli narodów.

Dzień 1 Maja będzie też dniem protestu przeciwko rządom reakcyjnym, przeciwko nikczemnej polityce naszych klas posiadających, które w niepodległej Polsce na lud chcą nałożyć jarzmo kapitalistyczno-biurokratycznej wszechwładzy, a zarazem uprawiają szaloną orgię lichwy, paskarstwa i haniebnego wyzyskiwania ludu i państwa dla najbrudniejszych swoich interesów.

W dniu 1 Maja polska klasa robotnicza miast i wsi wzniesie wysoko sztandar wyzwolenia społecznego i w całej Polsce, jak na całym świecie, rozlegnie się okrzyk bojowy:

Wolności, fabryk i ziemi!

Wzywamy cały lud roboczy miast i wsi, aby dzień 1 Maja święcił przez powszechne wstrzymanie się od pracy, przez pochody, wiece, — przez potężną w swoim spokoju, imponującą rozmiarami i świadomością zadań manifestacyę woli ludowej.

Niech żyje 1-szy Maj!

Niech żyje pokój!

Niech żyje zjednoczona, niepodległa Rzeczpospolita socyalistyczna!

Niech żyje solidarność międzynarodowa proletaryatu!

Niech żyje walka o socyalizm!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Jak poseł Maślanka jedzie do Paryża?

Czytamy w warszawskim „Narodzie“:

Jest sobie w sejmie suwerenny poseł Maślanka.

Zanim wola p. posła Witosa wydźwignęła p. posła Maślankę na forum publiczne, p. poseł był buchalterem w elektrowni miejskiej w Krakowie.

Powołany na posła, p. Maślanka poczuł w sobie moc, „zebrał się w kupę“, splunął w garść i powiedział: „tera to my rządziewa, a jo pojadę do Francyi na konferencyę ekunumicką“. Sposobność nadarzała się świetna.

Do 15 kwietnia Polski Komitet Konferencyi Parlamentarnej miał przedstawić listę kandydatów którzy się mieli udać na zjazd ekonomiczny do Paryża.

Zaledwie komitet listę wygotował, zjawił się u p. posła Bruna p. Maślanka i zażądał kategorycznie, by z ramienia klubu P. S. L. wpisano go na listę i wysłano do Paryża.

P. Brun w sposób uprzejmy zwrócił uwagę p. Maślance, że lista osób, ze względu na olbrzymie koszta obliczone na 60.000 mk. na osobę, jest ograniczona, i że komitet w wysyłaniu delegatów przynależnością klubową się nie kieruje.

P. Maślanka „w te pędy“ pobiegł do Marszałka i oświadczył, że to jest lekceważenie klubu P. S. L. i że poseł Witos zaraz z tego zrobi „interpelacyę“ w Sejmie.

Wobec takiego dictum p. Maślanki, pp. Radziszewski, Brun i Kozłowski oświadczyli gotowość złożenia swoich mandatów na korzyść potężnego reprezentanta klubu P. S. L. posła Maślanki, żeby broń Boże nie obrazić p. posła Witosa i jego klubu.

W konferencyi z p. Marszałkiem ustalono jednak, że zamiana fachowców na p. Maślankę nie będzie pożądaną dla państwa i postanowiono wpisać na listę oprócz dawnych delegatów i p. Maślankę, powiększając koszta o nowe 60 tysięcy mk.

Tak więc poseł Maślanka postawił na swojem, natomiast poseł Diamand, który w przeciwieństwie do p. Maślanki, istotnie na sprawach ekonomicznych się zna, nie chcąc obciążać skarbu państwa, mandat delegata na konferencyę złożył.

Tak więc p. Maślanka jedzie do Paryża. Że jedzie niepotrzebnie na koszt państwa, „bo kto jest z Piasta, ten jeździ na koszt państwa i basta“, do tego już dawno przyzwyczailiśmy się.

GŁOSY PUBLICZNE

W SPRAWIE CIĄGŁYCH ZWYŻEK CEN OD FARBOWANIA

i czyszczenia tłumaczą niniejszem obszernie tutejsze farbiarnie i pralnie chemiczne przyczyny zmuszające ich do tego.

Kosztów robocizny nie możemy prawie ustalić, rosną one wciąż w przyspieszonem tempie, a dla illustracyi nadmieniamy, że wystrejkowana podwyżka do 75% mająca pisemnie obowiązywać do 31-go maja r. b. staje się **po 5 zamiast po 12 tygodniach** wobec ogólnej drożyzny iluzoryczną.

Niemcy jedyne źródło farb i chemikalii sprzedają farby kosztujące przed wojną po kor. 1.80 do K 7.— a przed 6-ma tygodniami kor. 180.— do 200 za jeden kilogram, licząc obecnie po 20 franków szwajcarskich za 1 klg.; cło zaś teraz wynosi 6 razy tyle co cały towar przed wojną, razem około 900 kor. za 1 klg., czyli że sam barwnik użyty do ufarbowania jednego ubrania, koca, zarzutki, płaszcza lub palta, kosztować musi nas samych około 200 kor., prócz chemikalii, opału, robocizny, manipulacyi etc. etc. a co najgorsze, że przez istniejący w Niemczech zakaz dowolnego wywozu farb anilinowych dostać je można tylko w mikroskopijnych ilościach.

Cenę benzyny podniósł rząd w ostatnich tygodniach z marek polskich 1.20 do 6.61 czyli blisko 6 krotnie.

Węgla mimo przydziału na piśmie po 20 wagonów miesięcznie, otrzymaliśmy przez 6 lat wojny wszystkiego aż 4 wagony, z których magistrat zarekwirował 3 wagony a resztę nabywa się jak się da..... po 12—13.000 K za wagon.

Robót wszelkich przyjętych w ciągu 1 lub 2 tygodni niepodobna wykonać w tym samym czasie, a ceny za w międzyczasie nabyte surowce i robocizny znów się niezmiernie spotęgowały.

Trudno więc nam podać z góry ceny definitywne; można je podać dopiero po wykonaniu roboty, co ostatecznie stało się w każdej gałęzi gospodarczej, obecnie prawie że obowiązujące.

Na zakończenie podajemy częściowe zestawienie i porównanie stosunku cen obecnych z cenami przedwojennemi, tak potrzebnych do nowego przemysłu surowców, jako też ceny od ufarbowania i czyszczenia:

Materyał	Przed wojną	obecnie	a więc razy
węgiel 1 klg.	K 0.04	K 1.30	325 więcej
farba 1 klg.	„ 4.—	„ 900.—	225 „
mydło 1 klg.	„ 0.60	„ 120.—	220 „
benzyna 1 klg.	„ 0.25	„ 9.50	38 „
krochmal ryżowy	„ 0.50	„ 130.—	260 „
boraks ryżowy	„ 0.36	„ 90.—	250 „
etery i chemikalia	„ 0.30—1.50	„ 300.—	300 „
papier	„ 0.42	„ 58.—	138 „

czyli przeciętnie kosztują surowce teraz **o 211 razy drożej** aniżeli przed wojną.

Skoro ufarbowanie ubrania, kostyumu, palta lub płaszcza i t. p. rzeczy kosztowało ongiś kor. 8'— od przedmiotu, wypadłoby według powyższego zestawienia t. j. czyc kor. 1688'— my zaś po dzień 10-ty b. m. liczyli po kor. 200'—, czyli 25 razy drożej jak przed wojną, mimo że w Warszawie siedzibie centralnych zastępstw fabryk farb i chemikalii prawie wciąż conajmniej 50% drożej liczą aniżeli w Krakowie.

KOMUNIKAT FARBIARŃ I PRALŃ CHEMICZNYCH W KRAKOWIE.

HUMOR I SATYRA

Ze „Szczutka“

— Wiesz dlaczego poseł Diamand wystosował list otwarty do ministra aprowizacyi?

— ?

— Bo zamknięte listy wykrada mu poseł Dymowski.

—ooo—

Wiadomości polityczne

P. marszałek Sejmu a święto 1 maja. Odkąd obraduje obecny Sejm, w soboty z reguły posiedzeń nie było. Działo się to zresztą na żądanie posłów, którzy chcieli w piątek wieczór na 2 dni rozjechać się do domów. Dziwnym trafem akurat teraz, w ostatnich dniach kwietnia, zarządził marszałek Trąmpczyński posiedzenie w sobotę. Zdaje się, że posiedzenie w sobotę 24 kwietnia ma być „precedensem", ma być przykładem, że i w sobotę 1 maja można obradować. Przypominamy, że w zeszłym roku o obrady w tym dniu święta ludu pracującego stoczyła się w Sejmie walka, zakończona brutalną siłą cyfr: większość uchwaliła w tym dniu odbyć posiedzenie. W tym roku postępowanie ma być uproszczone: posiedzenia nastąpią kolejno w sobotę 1 maja po sobocie 24 kwietnia i wymówka, że zachodzi „przypadek", gotowa. Wobec tego zamiaru pisze warszawski „Przegląd wieczorny", pismo, które stoi bardzo daleko od świata robotniczego:

„Należy zawczasu przestrzedz przeciwników święta ludu pracującego, że dogadzając swej małostkowej złośliwości, **wystawiają na szwank przyszłość państwa polskiego.** Państwo polskie musi być domem, w którym i lud roboczy musi się czuć dobrze. Kto go nie rozumie, ten **podkłada dynamit pod podwaliny naszej ojczyzny".**

Zobaczymy, czy ta przestroga poskutkuje.

KRONIKA

Kraków, 25 kwietnia.

Zniepprawianie młodzieży szkolnej

W gimnazyach krakowskich gospodarze klas odczytali uczniom kurendę „komitetu obywatelskiego" wzywającą do zapisywania się do „armii pracy", której zadaniem ma być dostarczanie łamistrejków pod ochroną bagnetów.

Jest coś wręcz potwornego w tym pomyśle, ażeby młodzież szkolną podszczuwać do walki z robotnikiem, dążącym do utrzymania egzystencyi swojej i rodziny — śród orgii paskarstwa, która każdy kęs jadła piołunem troski zaprawia. Jest coś potwornego — chcieć zaprawiać młodzież szkolną do roli pinkertonów, wikłać ją w konflikt, którego ona ocenić nie jest zdolna — to jej nieuświadomienie właśnie chcieć wyzyskać; przenieść zarazem na nią tę wzgardę, która otacza łamistrejków!

Jakiś klerykalno-endecki „komitet obywatelski" może tak trawestować „Odę do młodości", by zew jej brzmiał: Łam strejki, których policya nie złamie. W walce z robotnikiem skrupułów tam nie znają i nie znajdą żadnych...

Ale jak śmie im w pomoc przychodzić szkoła? Szkoła publiczna — szkoła nietylko dla dzieci burżuazyjnych ale i dla dzieci robotniczych — szkoła, mimo to ośmielająca się wnosić rozdźwięk pomiędzy swych własnych wychowanków: podburzać jednych przeciwko rodzicom drugich!

Szkoła — ta krynica wiedzy dla młodych umysłów ma zarazem być źródłem zatrucia dla młodych dusz — zatrucia, któreby wpajało w nie zaciekłość przeciw warstwie robotniczej.

Wiemy, jakie zdziczenie wywołała była w Polsce szkoła jezuicka, podszczuwająca swych uczniów przeciwko zborom inowierczym. To samo zniepprawienie, które ówczesna agitacya wywołała, chce się z płaszczyzny wyznaniowej — przenieść dziś na teren społeczny. Na to hazarduje się szkoła publiczna, utrzymywana z podatków, na które lud tak samo, jak i burżuazya [illegible] — i to w Polsce demokratycznej!...

Nie wątpimy, że w świecie profesorskim znajdą się ludzie, których te apele do łamistrejkostwa, rozlegające się w murach szkolnych, przejmą oburzeniem i że temu oburzeniu niedwuznaczny dadzą wyraz.

Trzeba salwow[illegible] charakteru młode[illegible] nieskazitelność szkolnej katedry, która nie może się stać trybuną agitatorską dla „komitetów obywatelskich".

Aresztowanie zwyrodniałego bandyty

(Na tropie krwawych rabusiów)

W nocy z 22 na 23 bm. jak już donosiliśmy, napadli bandyci na dom Kazimierza Czopka w Korabnikach pod Podgórzem. Wyrwali oni okiennice od kuchni i oddali do Czopka stojącego przy łóżku trzy strzały, które jednak chybiły. Równocześnie po wejściu do środka krzyknął jeden z bandytów do domowników, trzymając w ręku rewolwer: „Stać! Nie wolno uciekać!" Drugi bandyta wszedł do drugiej izby i zerwał ze szyji żonie Czopka, która tam spała, sześć sznurków korali. Na krzyk Czopków, nadbiegli krewni gospodarzy śpiący w sąsiedniej izbie. Wtedy bandyci wypchnęli ich wszystkich wraz z czworgiem dzieci do stajni i **tam ich związali sznurami.** Inni bandyci poczęli przeszukiwać izby i pakować rzeczy do worków. W czasie gdy jedni rzeczy pakowali, **jeden z bandytów chwycił Czopka i począł mu ciąć skórę na ręce,** chcąc w ten sposób wymusić na nim oddanie pieniędzy. Nóż był nie ostry, zawołał więc bandyta na drugiego: „Daj Kuba nóż ostrzejszy!" Gdy ten nie dał mu noża, bandyta wyjął rewolwer i **zadał nim Czopkowi dwie rany w głowę.** Po zrabowaniu rzeczy urządzili sobie libacyę w domu Czopków, poczem zbiegli.

Po kilku godzinach zdołały ofiary bandytów rozwiązać krępujące je sznury i dały znać posterunkowi żandarmeryi w Skawinie, która zawiadomiła o napadzie dyrekcyę policyi w Krakowie. Zarządzono natychmiast poszukiwania. W toku śledztwa **zdołano aresztować w Podgórzu** w ul. Kalwaryjskiej jednego ze sprawców napadu w chwili, gdy powracał z wyprawy ze zdobyczą. Jest to 22-letni Józef Pihl recte Heu, kolonista niemiecki, dezerter 47 p. strzelców kresowych. Przyznał się on do rabunku i wydał swoich wspólników w osobach: 28-letniego Klemensa **Szymoniaka** ze Zasania pow. Myślenice, 23-letniego Jana **Hylę** z okolic Skawiny, i 22-letniego **Hajdugę** z Kanowa, zamieszkałego w Sułkowie pow. Wieliczka, syna Jana, któryto **przed kilku laty zamordował kobietę.** W toku dalszych dochodzeń Pihl przyznał się, że od 26 grudnia, ze swoimi kolegami, **dopuścił się kilkunastu rabunków,** a między innemi ma na sumieniu napad na trzech Żydów w styczniu koło Jaworzna, którym zrabowali 19.000 marek niemieckich. Napadli dalej w lutym na drodze między Łękami, a Tuczną koło Ząbkowic na kupca, któremu jednak nic nie skradli, ponieważ zjawił się żandarm i aresztował ich. W czasie gdy ich żadarm eskortował na posterunek, zbiegł Szymoniak, a **żandarm** oddając strzał za zbiegiem, **trafił Pihla w rękę, a ten odpowiedział brauningiem na strzał i zabił na miejscu żandarma.** Wtedy bandyci zbiegli.

Koło Skawiny w kilka dni później napadli na jakieś domostwo, gdzie zrabowali pieniądze i biżuteryę.

Po kilku dniach znów w tej okolicy wykonali napad na jakieś domostwo. Pihl w toku śledztwa prowadzonego „pod telegrafem", opowiada spokojnie o swoich „czynach" rabunkowych. Jest to barczysty, wysoki, silny mężczyzna, o twarzy odrażającej. Po przeprowadzonym śledztwie Pihl oddany zostanie sądowi wojskowemu, gdyż jest żołnierzem. Za wspólnikami jego zarządzono pościg.

Odyssea złodzieja francuskiego w Polsce

Przed kilku dniami, jak już donosiliśmy, popełniono w hotelu „Polonia" olbrzymią kradzież. Jakiś sprytny złodziej **skradł pewnemu podróżnemu z walizy przeszło 300.000 marek.** Ponieważ w tym czasie kręcił się po korytarzach hotelu pewien francuski żołnierz, podejrzenie padło na niejakiego Lucyana Renaud vel Lavergne, który przed kilku dniami zbiegł po popełnieniu szeregu kradzieży w Warszawie, Wiedniu i innych miastach. Rysopis, jaki podała służba hotelowa w „Polonii", zgadza się z rysopisem Renauda.

Renaud, skazany na karę 5 lat ciężkiego więzienia i degradacyę wojskową za kilka kradzieży i nieprawne noszenie oznak aspiranta oficerskiego, po wyroku, w drodze do Francyi, gdzie miał odsiadywać karę, zdołał zbiec z pociągu w Wiedniu, pod przybranem nazwiskiem Lavergne. W mieście tem w kasynie „Monte Karlo" nie zapłacił rachunku w kwocie 1214 kor. Aresztowany i zamknięty w aresztach przy misyi wojskowej francuskiej, zdołał stamtąd uciec.

Przyjęty wraz z żołnierzem Collet do pociągu wojskowego szwajcarskiego, okradł w Lundenburgu pioniera Gerbera, któremu oprócz gotówki zabrał dwa pistolety. Dalej okradł porucznika Buchlera, jadącego z nim w tym samym przedziale, ale złapany na gorącym uczynku został aresztowany.

Po aresztowaniu, misya francuska wysłała Renauda z Wiednia do Polski. **W Trzebini, upolwszy komendanta pociągu, porucznika polskiego, okradł go,** zabierając mu portfel, zawierający 6208 franków, 6000 kor. franki szwajcarskie i liry. Aresztowany i odstawiony najpierw do więzienia cywilnego w Krakowie a potem do biur misyi francuskiej wysłany został do Warszawy, pod eskortą francuską. W Noworadomsku zdołał uciec, okradłszy konwojującego oficera. Od tego dnia t. j. 20 marca ślad za nim zaginął. Kolega jego Collet został aresztowany przed kilku dniami i oświadczył, że Renaud „bawi" w Krakowie.

Żywność amerykańska w paczkach

Misya amerykańska przeprowadza obecnie nowy, bardzo praktyczny i prosty sposób nabywania żywności w Ameryce przez mieszkańców ziemi polskiej podobnie jak to miało już miejsce w Austryi.

Celem przeprowadzenia tej akcyi wydała misya następujące kartki drukowane:

„Amerykański skład ratunkowy„ filia warszawska (Hotel Bristol, ul. Karowa).

„Jeżeli potrzebujesz żywności podpisz tę pocztówkę i przyszlij pocztą przyjacielowi, lub krewnemu w Ameryce.

„P. Herbert Hoover stworzył nową organizacyę, noszącą nazwę Amerykańskiego Składu Ratunkowego. Ta organizacya otwiera skład w Warszawie i przywozi amerykańską żywność do Polski. Żywność ta będzie wydawana z Warszawskiego składu każdemu, kto przedstawi żywnościowy przekaz lub zaświadczenie Amerykańskiego Składu Ratunkowego. Przekazy mogą być kupione w każdym banku w Stanach Zjednoczonych albo w biurach Amerykańskiego Składu Ratunkowego, 115 Breadway. New-York City".

Amerykański skład Ratunkowy będzie nabywać żywność tanio i sprzedawać za umiarkowaną cenę. Pan Hoover nie chce zarabiać pieniędzy; on stara się tylko pomódz Polsce.

Treść odwrotnej strony kartki przedstawia się jako list do krewnych i opiewa: „Potrzebujemy żywności. Kupcie żywnościowy przekaz Amerykańskiego Składu Ratunkowego i przyślijcie go nam pocztą; te przekazy mogą być nabyte w waszym banku lub w Biurach Amerykańskiego Składu Ratunkowego 115 Broadway, New-York City. Gdy otrzymamy przekaz, możemy udać się do Amerykańskiego Składu Ratunkowego tutaj i otrzymać natychmiast żywność. Potrzebujemy waszej pomocy. Prosimy przysłać przekazy jaknajprędzej".

Omyłki drukarskie, wprost zmieniające sens, zakradły się do naszego wczorajszego artykułu o układzie z Ukrainą. Dlatego powtarzamy tu zniekształcone przez te błędy zdania w brzmieniu właściwem:

„Polska ograniczy się jednak **wyłącznie do oswobodzenia prawobrzeżnej Ukrainy** i armia polska nie będzie miała obowiązku przeprawić się na lewy brzeg Dniepru".

„Układ ten wprowadza ze strony Ukraińców ich **państwo** na teren realnego budowania. Dotąd naprzemian widzieliśmy tam o kresy szerokich aspiracyj, sięgających od Sanu po Kaukaz, a nie będących w żadnym stosunku do szczupłych i chwiejnych sił i t. d.

Zatwierdzenie wyboru miejskiej komisyi aprowizacyjnej. Wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie reskryptem z 14 kwietnia b. r. zatwierdził skład miejskiej komisyi aprowizacyjnej w Krakowie, wybranej na posiedzeniu Rady miasta w dniu 19 lutego b. r. Wniesione przeciwko składowi tej komisyi zarzuty nie zostały uwzględnione. Z chwilą objęcia spraw aprowizacyjnych przez komisyę aprowizacyjną zostaje rozwiązana dotychczasowa przyboczna Rada aprowizacyjna dla miasta Krakowa.

Pogotowia opiekuńcze dla zaniedbanej młodzieży. W piątek odbyło się w magistracie krakowskim pod przewodnictwem wiceprez. Rollego posiedzenie reprezentantów wszystkich instytucyj opiekujących się młodzieżą, oraz członków sekcyi opieki społecznej Rady miejskiej w sprawie ustalenia sposobu zaopiekowania się zaniedbaną młodzieżą. Na posiedzeniu byli między innymi obecni ks. biskup Nowak, wiceprez. sądu apelacyjnego Turowicz, starosta Kowalikowski, radca policyi dr Szczepański i kilku reprezentantów z prowincyi. Po referacie sekretarza magistratu dra Wessely'ego wywiązała się ożywiona dyskusya. Obecni doszli do zgodnego przekonania, że proponowane przez rząd pogotowia są wyrazem zdrowej myśli. Mogą jednak tylko częściowo zaradzić złemu, jako przejściowe stadyum zbiorcze. Po kilku dniach należy dzieci skiero

wać do zakładów stałych, a to według wieku i stopnia. Prawie wszystkie istniejące instytucye są w możności już teraz liczbę dzieci powiększyć, pod warunkiem zapewnienia ze strony rządu pomocy finansowej i aprowizacyjnej. Dla młodzieży zepsutej należy bezzwłocznie uruchomić zakład poprawczy w Prądzielnicy, ewentualnie rozpatrzyć możność użycia na ten cel, po stosownej adaptacyi, dawnych komór celnych rosyjskich. Dalszy ciąg obrad przy współudziale delegata ministerstwa pracy i opieki społecznej radcy dra Serkowskiego odbył się wczoraj.

Szykany przy wymianie koron. Od jednego z najwybitniejszych adwokatów krakowskich otrzymujemy poniższy opis, jakim szykanom muszą się poddawać obywatele, którzy chcą lojalnie wypełniać przepisy ustawowe, zamiast sprzedawać korony z zyskiem na czarnej giełdzie:

Jako zarządca masy spadkowej osoby nieżyjącej wypełniam deklaracyę i wręczam razem z kartą chlebową, opiewającą na to nazwisko, urzędnikowi. Otrzymuję na to wskazówkę, by dla uproszczenia wypełnić deklaracyę nie na masę spadkową, lecz na nazwisko nieżyjącego, na które opiewa karta. Uczyniłem to, wyrażając wprzód swe wątpliwości co do takiego „uproszczenia“. Deklaracyę dostaje następnie do ręki kasyer, który żąda mej legitymacyi, stwierdza, że podpis sfałszowałem (!) i oddaje mnie w ręce urzędującego inspektora policyi. Skoro zdołałem się z trudem wytłumaczyć, że tu chodzi o nieboszczyka, oświadczył pan kasyer — zdaje się o „domowem wykształceniu“ — że masa nie żyje, nie może zatem mieć pieniędzy, że zatem pieniądze złożone kwestyonuje. Punctum, basta! Ostatecznie pozwolono mi — nb. po spisaniu generaliów — udać się do notaryusza i dopiero po przedłożeniu notaryalnego poświadczenia, że jestem zarządcą masy i że masa ma pieniądze, wymieniono mi złożoną kwotę i zwolniono łaskawie z dalszego śledztwa. Nie koniec jednak na tem. Panu kasyerowi wydawało się, że skoro osoba, na którą karta chlebowa była wystawiona, nie żyje, w takim razie opiewa ona na więcej osób, niż jest uprawnionych, zatrzymał przeto tę kartę i oddał inspektorowi policyi z poleceniem zbadania sprawy. Zostałem przeto — zupełnie bezprawnie — pozbawiony na czas pewien karty chlebowej. Działo się to w sobotę w filii Banku Związku Spółek zarobkowych.

Tak wygląda sytuacya obywatela, który w myśl rozporządzeń p. Grabskiego lojalnie zanosi rządowi swoje korony, w porównaniu z sytuacyą spekulantów z czarnej giełdy, przeciwko którym rozporządzenia te mają być rzekomo skierowane.

Kompetencya państwowego urzędu walki z lichwą. Z dniem 1 maja b. r. na mocy dekretu Naczelnika państwa, państwowy urząd walki z lichwą **będzie miał prawo karać wykroczenia** przeciw rozporządzeniom min. aprowizacyi, mającym na celu zapobieżenia lichwie i spekulacyi, a na żądanie sądów **przeprowadzenie konfiskat przez sąd orzeczonych.** Wszystkie rozstrzygnienia zapadać mają w formie decyzyi administracyjnych i mogą być w nieprzekraczalnym terminie dni trzech zaskarżone do Wydziału odwoławczego przy urzędzie głównym w Warszawie. W toku dochodzeń obwinionemu zagwarantowane są wszelkie prawa obrony. Skarga przeciw decyzyi ma być złożona w tym urzędzie, w którym zapadł wyrok i przez ten urząd bezzwłocznie przedłożona Wydziałowi odwoławczemu. **Decyzye I. instancyi, orzekające areszt mogą być bezzwłocznie i bez względu na wniesioną przeciw nim skargę, wykonane.**

Żydowski klerykalizm wojuje. Wczoraj była ulica Brzozowa w dzielnicy Kazimierz w Krakowie miejscem charakterystycznego zajścia. Na „konsum Związku robotniczego“ (jest to konsum żydowskich robotników, należący do Związku konsumów robotniczych pod nazwą „Proletaryat“ w Krakowie), mieszczący się właśnie przy ulicy Brzozowej 8, napadło kilkudziesięciu chasydów-ortodoksów odświętnie ubranych, chcąc zlynczować kierownika i funkcyonaryuszów tegoż konsumu, a lokal sam zdemolować za to, że konsum ten jest w sobotę otwarty i pracuje się w nim oraz dokonywa sprzedaży jak w zwykły dzień. Do tych chasydów sfanatyzowanych przyłączyli się inni, również wracający z modłów sobotnich chasydzi, aż powstał tłum, atakujący coraz natarczywiej konsum i jego personal. Między atakującymi jeden stary żyd chasyd — zdaje się — rabin, wśród dramatycznych gestykulacyj i płaczu rzucił klątwę na żydowskich robotników za naruszanie rytuałów żydowskich przez to, iż konsum ich jest w sobotę czynny. Po pewnym czasie, mimo obrony ze strony personalu konsumu, sytuacya stawała się groźną, którą uratowała dopiero grupa zorganizowanych żydowskich robotników, odbywających właśnie zgromadzenie w sprawie święta 1 Maja, a zaalarmowanych przez jednę z funkcyonaryuszek konsumu. Robotnicy nadbiegli — rozpędzili tę sfanatyzowaną masę ortodoksów żydowskich i w ten sposób uchronili swoją klasową placówkę gospodarczą — swój konsum. Zwabiona zbiegowiskiem później się jeszcze gromadzącem przed konsumem policya nie miała już powodu do interwencyi, gdyż sami robotnicy porządek utrzymali.

Tło tej sprawy jest następujące:

Z chwilą wprowadzenia ustawy o 8-godzinnym dniu roboczym i o spoczynku niedzielnym uchwalił zarząd „konsumu Związku robotniczego“, stosując się do ustawy, mieć lokal swój w niedzielę zamknięty, a natomiast otwarty w sobotę. Tę uchwałę swoją wprowadził w czyn a członkowie tegoż konsumu, zorganizowani żydowscy robotnicy, względnie ich żony i rodziny, zakupywały, jak zwykle, towary i w sobotę.

Oburzyło to chasydów, ortodoksów i t. p. fanatyków. Starali się oni wpłynąć na zarząd konsumu osobiście, a gdy to nie pomogło, listownie (przedstawiając, że jest niezgodnem z przepisami religijnymi w sobotę mieć sklep otwarty), by sklep został na sobotę zamknięty. Lecz mimo tych próśb a następnie gróźb, a nawet mimo interwencyi krakowskiego rabinatu i stronnictwa ortodoksów, zarząd konsumu nie zmienił swego stanowiska i działał konsekwentnie w myśl uchwał.

Wobec tego postanowili żydowscy klerykali, sfanatyzowani chasydzi, zamienić groźby swoje w czyn. Bogobojni paskarze żydowscy, skupujący od denikinowców zrabowane żydom kosztowności, są tylko czuli na punkcie wstecznego, średniowiecznego rytuału. Wybrali sobotę, dzień, w którym wracają z modlitw nabożnych i w masie wykonali pierwszy atak, który jednakże nie udał im się, gdyż zorganizowani robotnicy żydowscy odparli go zawczasu, przyrzekając nadto tym wojującym klerykałom przy najbliższej sposobności robotniczy rewanż i rewizytę na czarnej giełdzie.

Zorganizowani żydowscy robotnicy, którzy niejedną ciężką przeprowadzili walkę, potrafią i nadal konsekwentnie i skutecznie toczyć i tę walkę — ze swoim, chasydzkim, wojującym klerykalizmem.

Krzywdzenie korpusu straży pożarnej w Krakowie. Korpus miejskiej straży pożarnej ponosi — pono z winy odnośnych referentów magistratu — cały szereg krzywd, które w sumie sprowadzają coraz większą nędzę. Korpus skarży się, że ludzie, niemający pojęcia o służbie pożarniczej, narzucają mu niemożliwe warunki służbowe, co powoduje ucieczkę starych pracowników z korpusu. W rezultacie na systemizowanych 136 ludzi pełni służbę tylko 80. W szczególności korpus żali się, że:

1) niedano mundurów i butów za r. 1919, mimo uchwalenia wydania, skutkiem czego strażacy muszą niszczyć własne tak drogie dziś obuwie przy pożarach, nowowstępujący zaś nie dostają ani umundurowania ani butów,

2) odmówiono korpusowi udziału w beneficyach, przyznanych wszystkim kategoryom służby miejskiej, jak dodatków trzyletnich obowiązujących wstecz,

3) nie wliczono dodatku ogniowego do przyznanego procentowego podwyższenia dodatku.

4) odebrano względnie nie przydzielono starszyźnie używanych od 30 lat mieszkań w naturze,

5) nie wypłacono dodatku z awansu niektórym jeszcze za czas od 1 stycznia 1919,

6) złe traktowanie członków korpusu przy wydawaniu węgla i ziemniaków, co powoduje głód ich i ich rodzin,

7) zamierzają odebrać kawałki gruntu pod jarzyny, mimo, że dzierżawa za r. 1920 została opłacona,

8) odmawiają korpusowi przepisanych oznak służbowych i mundurowych,

9) zwlekają w załatwieniu wnoszonych próśb, co zmusza korpus do stawiania żądań terminowych, nie leżących ani w interesie straży ani gminy.

Powyższe i cały szereg innych krzywd i niewłaściwości wywołują w korpusie różne nieprzyjemne zajścia wobec prezydyum miasta, co chyba nie leży w interesie tak ważnego działu służby miejskiej. Z tych powodów związek straży pożarnej zwraca się jeszcze raz do kompetetnych czynników w gminie, aby zaniechały dotychczasowej metody i zajęły się naprawą krzywd, a to dla uniknięcia niemiłych następstw. Nędza jest złym doradcą, o tem w magistracie powinni wiedzieć.

W sprawie pożyczki państwowej. W dniu wczorajszym odbyła się w biurze krakowskiej ekspozytury propagandy pożyczki państwowej konferencya z dziennikarzami. Dyrektor Sikora przedstawił rezultat dotychczasowej akcyi i plan działania na przyszłość, a wszyscy przedstawiciele prasy stwierdzili zgodnie wielką popularność „pożyczki odrodzenia“ w najszerszych warstwach naszego społeczeństwa.

Nowy kierownik węgierskiego biura paszportowego w Krakowie. Rząd węgierski zamianował wicekonsula Arpada Guilleaume kierownikiem węgierskiego biura paszportowego w Krakowie. P. de Bornemisza, poprzedni kierownik tegoż biura, pozostaje tam nadal w charakterze attaché.

Z teatru im. J. Słowackiego komunikują nam: Dzisiaj po raz drugi „Ciemne siły“ Grabińskiego, które powtórzone będą jutro, 27 kwietnia, we czwartek 29 kwietnia i w niedzielę wieczorem przyszłego tygodnia. Sztuka ta osiągła na wczorajszej premierze pełny sukces, dzięki świetnej grze naszego zespołu. We środę 28 kwietnia arcydzieło Słowackiego „Lilla Weneda“. W przygotowaniu wznowienie patryotycznego utworu „Pani Chorążyna“, którą cieszyła się tak wielkiem powodzeniem w ubiegłym sezonie. Utwór ten, harmonizujący z podniosłym nastrojem rocznicy 3 Maja, wejdzie na afisz w dzień narodowego święta, które w tym roku uroczyście obchodzić będzie teatr im. J. Słowackiego. Rolę tytułową grać będzie p. Dobrzańska. Reżyseruje p. J. Sosnowski.

Z teatru „Bagatela“ komunikują nam: Dwa widowiska oprócz koncertu odbędą się dzisiaj w „Bagateli“. Po południu po raz 27 w tym sezonie „Kobieta bez skazy“ Zapolskiej — wieczorem „Papierowy kochanek“, który jeszcze jutro wypełni spektakl wieczorny. Premiera „Jastrzębia“ Croisetta ustaloną została na środę 28 b. m. W roli głównej wystąpi niezrównana Janina Szylliżanka z warszawskiego teatru „Rozmaitości“, najwybitniejsza dzisiaj przedstawicielka ról salonowo-lirycznych, posiadająca nieporównany wdzięk aparycyi i scenicznego wyrazu. We wtorek raz jeszcze arcywesoła „Sprawa kaisera“. Bilety na wszystkie te widowiska nabywać już można przy kasie teatru.

Rozsady warzywne (kapusta, kalafiory, kalarepa, pomidory, cebula i sałata) dla tanich ogródków rozsprzedaje się od dnia 26 kwietnia w ogrodzie miejskim (Lubicz l. 23) i w szkółkach (Dębniki, pałac po Lasockich).

Śmiałe włamanie do fabryki tutek w Krakowie. Wczoraj nad ranem do fabryki tutek Wołoszyńskiego, przy ul. Krupniczej, włamali się jacyś bandaci. Sprawcy za pomocą drabiny dostali się na balkon, a stąd do pokoju, gdzie były pieniądze. Rozbili biurko i wyjęli z niego kasetkę żelazną. Zrabowawszy pieniądze, obładowali kieszenie pieniędzmi, a spuściwszy kasetę żelazną na lince na ulicę, zabrali ją i udali się na tor wyścigowy. Tam chcieli rozbić kasetkę, gdy jednak już zaczęło świtać, obawiając się, aby ich kto nie podpatrzył, zakopali ją w ziemi. Podczas tej roboty, zobaczył ich stróż i zawezwawszy posterunkowego, począł z nim gonić włamywaczy. Jeden z bandytów porzucił kurtkę z pieniędzmi, w której było koło 18.000 koron w srebrze i zbiegł. Kasetę wykopano, w której znajdowało się około 80.000 kor. Włamywacze zabrali ze sobą 50.000 kor.

Osłabła z głodu. Wczoraj na ul. Blich upadła emdiona Apolonia Stalowska, staruszka. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził u staruszki wycieńczenie z głodu i przewiózł ją karetką pogotowia do zakładu braci Albertów.

Z POLSKI

W sprawie wyborów do rady miejskiej w Jaśle otrzymał poseł tow. Misiołek odpowiedź na piśmie na wniesioną dnia 16 stycznia interpelacyę. Odpowiedź, podpisana przez ministra spraw wewn. p. Wojciechowskiego, podaje, że rada miejska została jeszcze w listopadzie 1915 przez ówczesne c. k. namiestnictwo legalnie rozwiązaną, wobec czego nie mogła w listopadzie 1918 ani się na nowo zebrać ani powołać radnych z czwartego koła. Nowe wybory nie zostały przeprowadzone na podstawie rozporządzenia z 29 kwietnia 1919, którem zarządzono odłożenie wyborów do rad miejskich w całej Małopolsce aż do uchwalenia przez Sejm nowej ordynacyi wyborczej. Ponieważ jednak — co odpowiedź p. ministra przyznaje — panuje obecnie w zarządzie gminy stan anormalny, zamierza gen. delegat powołać w Jaśle tymczasowy zarząd gminy i wydał już starostwu odpowiednie polecenie. Minister dodaje, że zarządzenie to aprobował i równocześnie zarządził, aby do ustanowić się mającego zarządu tymczasowego powołano też przedstawicieli czwartego koła wyborczego.

Zobaczymy jak i kiedy polecenia te będą wydawane. Z góry zastrzegamy się jednak przeciw powołaniu do tymczasowego zarządu osób bez porozumienia się z miejscową organizacyą robotniczą.

Miejscowe komisye szacunkowe w Jarosławiu, Kosowie, Mielcu, Złoczowie i Żydaczowie dla państwowego ustalenia i ocenienia strat wojennych (szkód i niezapłaconych świadczeń wojennych), poniesionych przez obywateli Państwa Polskiego na terytoryum gmin powiatów odnośnych w czasie wojny światowej i polsko-ukraińskiej, rozpoczęły czynności urzędowe. — Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia, podane do wiadomości publicznej w tych gminach. — W interesie poszkodowanych leży, nie zwlekać z wnoszeniem zgłoszeń do ostatniej chwili.

Komitet miejscowy w Brzeszczach składa serdeczne podziękowanie ob. Józefowi Magerlemu za sumę 150 koron, złożoną na cele miejscowej organizacyi politycznej PPS.

Zabroniony wiec pracowników poczty i telegrafu. Onegdaj w sali muzeum przemysłu i handlu w Warszawie, miał odbyć się walny wiec urzędników i pracowników poczty, telegrafu i telefonów, na co inicyatorowie wiecu otrzymali pozwolenie od komisarza rządowego p. Anusza. Na porządku dziennym były sprawy zawodowe. Kiedy na wiec przybyła już znaczna liczba uczestników, zjawiła się uzbrojona liczna policya, która oświadczyła, że pozwolenie na wiec zostało cofnięte i poleciła wiecownikom rozejść się, odmawiając sporządzenia protokułu. Większość uczestników udała się do lokalu klubu PPS w Alejach Jerozolimskich, gdzie odbyła się narada nad wytworzoną sytuacyą. Podczas narady tej wygłosił programową mowę poseł tow. Łańcucki, obiecując pokrzywdzonym pracownikom poruszyć sprawę nieprawnego zabronienia wiecu w Sejmie i wyjednać pozwolenie na nowy wiec.

Zatarg pomiędzy służba hotelową a oficerami francuskimi w Warszawie. Pracownicy hotelowi w swoim czasie na kilku zebraniach zadecydowali, ażeby „napiwki" dawane za usługi służbie hotelowej skasować i zażądali od właścicieli hotelów pensyi stałej.

Na mocy umowy pracowników ze Stowarzyszeniem właścicieli hoteli i pensyonatów z dnia 28-go października 1919 r. dolicza się do rachunków 20 proc. na rzecz pracowników za usługi. Oficerowie francuscy, którzy zajmują najpiękniejsze pokoje w hotelach procentów tych płacić nie chcą. Wobec tego związek zawodowy pracow. hoteli i pensyonatów dnia 4 marca wysłał petycyę do misyi wojskowej francuskiej z żądaniem wynagrodzenia za usługi w stosunku 20 proc. od zajmowanych pokoi. Na to otrzymano dnia 2 kwietnia r. b. odpis protokółu zebrania, z którego wynika,że oficerowie, zamieszkujący Hotel Europejski, zebrali się dnia 2 kwietnia 1920 w pokoju nr. 120 hotelu pod przewodnictwem generała Spire, celem rozpatrzenia sprawy gratyfikacyi dla służby. Na posiedzeniu tem zdecydowano, że wypłata będzie wynosić 5 proc. od obecnych cen pokojów przy minimum 2 marek dziennie.

Protokół jest w językach: polskim i francuskim. W oryginale francuskim napisano 2 franki—na polski zaś przetłumaczono 2 marki (chociaż dwa franki francuskie=24 M.).

Postępowanie oficerów francuskich wywołało wielkie rozgoryczenie wśród pracowników hotelowych, którzy są gotowi do zaprotestowania, przez przerwanie pracy.

Mowa tow. posła Daszyńskiego w dyskusyi budżetowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 kwietnia.

Na sobotniem posiedzeniu Sejmu w toku dyskusyi budżetowej przyszedł do głosu tow. poseł **Daszyński**, którego mowa była **wielkiem wydarzeniem politycznem** i słuchano ją z wielkiem napięciem.

Mowca rozpoczął od rzeczowej krytyki budżetu, który nie jest realnym, lecz stworzonym **przez wojnę i nieudolność ministra skarbu**. Zabawnym jest widok ministra skarbu, który posługuje się nie ścisłemi pojęciami finansowemi, lecz **morałami pod adresem klas posiadających**. W planach pożyczkowych p. Grabskiego są pomięszane dwie zasady: pożyczka dobrowolna z pożyczką przymusową.

Po analizie budżetu mowca przystąpił do omówienia

polityki zagranicznej,

a w szczególności **problemu ukraińskiego.** Jeżeli powoływano się na to, że nie obeschła jeszcze krew przelana w Galicyi wschodniej, że nie osuszono jeszcze łez, to zrozumiejcie panowie, że ta krew i te łzy były nietylko polskie, lecz i ukraińskie. Błędy były i są po obu stronach.

Ks. **Lutosławski:** Nawet złodziej bywa czasem zastrzelony.

Poseł **Daszyński:** Księże, księże, wróć się do nauk Chrystusa choć na chwilę! (Oklaski). Ustanie nieprzyzwoitych obelg w prasie wolnego narodu są konieczne wobec człowieka, z którym nasz naród i nasza armia zawierają traktat. Mamy nadzieję, że ci, którzy politykę polską robią, którzy prowadzą wojnę nie dla nienawiści, pójdą inną drogą. Jako konieczność tej wojny musi być postawiona **zasada niepodległej Ukrainy.**

Dalej mowca omawiał

sprawę pokoju.

Dalsze prowadzenie wojny czyni z nas **wątpliwej wartości sojuszników,** naraża kraj na ciężary finansowe, na wycieńczenie i **doprowadzi do rozruchów** i — co gorsza — do apatyi. **Wojna to nasza ruina.** Jeszcze jedna chwila, a społeczeństwo nasze znajdzie się w tem położeniu, że **nie będzie miało wiele do stracenia.**

Następnie mowca przeszedł do

ostrej krytyki Sejmu.

Ten suwerenny Sejm, który łazi po biurach ministeryalnych i daje woźnym łapówki, żeby mu prędzej załatwiono sprawy, który wtrąca swoje trzy grosze w niepotrzebne rzeczy, który stara się popierać protegowanych (oklaski), to jest prawdziwa postać obecnego Sejmu. Mowca krytykuje **powolność prac nad konstytucyą** i wskazuje na nieporządki w funkcyonowaniu instytucyi państwowych. **Jedną z przyczyn złego położenia państwa jest Sejm,** który konstytucyi nie utworzył, państwa nie zorganizował. Mówią, że **rozrachunki partyjne i spekulacya na termin wyborów są głównym motywem nieuchwalenia konstytucyi.** Kwestya dwuizbowości i wyboru Naczelnika państwa nie pójdą w tym kierunku, w jakim sobie wyobrażają panowie reprezentanci reakcyi polskiej.

Wiemy, że szuka się

pretendentów do korony polskiej

i że odwiedza się dwory. Do Ojca świętego udał się jeden z kandydatów o pomoc i błogosławieństwo. Aż do masonów angielskich, aż do kuryi watykańskiej będą chodzili różni kandydaci.

Dalej omawia w ostrych słowach

konieczność sekwestru.

Jeżeli w dalszym ciągu będą trwały obecne orgie drożyźniane i paskarskie wraz z **samowolną interwencyą łamistrejkowych organizacyi** w rodzaju sławetnego S. S. S. (Stowarzyszenie samopomocy społecznej), to **może przyjść rząd rewolucyjny.** Co się tyczy fali strejkowej, stwierdzić należy, że **gdzie panuje wolny handel, tam strejk jest jedyną możnością obrony poziomu życia mas.**

(Te słowa ubodły znanego posła Anusza, obecnie piastowca, który próbował przerywać mowcy, ale otrzymał surową nauczkę).

Następnie poseł Daszyński omawiał

udział socyalistów w rządzie

i stwierdza, że **ani my nikomu ani nikt nam nie proponował najmniejszej możliwości udziału w rządzie.**

Dla prowadzenia wojny żaden socyalista nie wejdzie do rządu, tylko dla wywalczenia demokratycznego pokoju, demokratycznej konstytucyi i zabezpieczenia wyżywienia mas. Być może, że trzeba będzie wytężyć wszystkie siły, aby **skończyć wojnę i zawrzeć dobry pokój,** wywalczyć konstytucyę, zabezpieczyć kawałek chleba masom. Wówczas w rządzie i poza rządem każdy znajdzie nas na posterunku, jeżeli będzie chodziło o prawa Polski i ludu pracującego. (Brawa i oklaski).

Prawica starała się kilkakrotnie przeszkadzać mowcy różnymi okrzykami, szczególnie ks. Silnicki, ks. Maciejewicz, dr. Załuska i inni, ale bez skutku).

Kiedy Sejm uchwali konstytucyę?

Możliwość wyborów sejmowych w jesieni

(Telefonem od korespondentów „Naprzodu")

Warszawa, 25 kwietnia.

Korespondent Wasz rozmawiał z pos. Ratajem, przewodniczącym komisyi konstytucyjnej na temat **przyspieszenia uchwalenia konstytucyi.** Pos. Rataj oświadczył, że jeszcze dla I-go czytania w komisyi pozostało dokończenie rozdziału o sądach, referat pos. Kamienieckiego o autonomii narodowościowej i referat posła Niedziałkowskiego o Izbach pracy. Pozatem pozostają jeszcze paragrafy o zmianie konstytucyi i t. d.

Pos. Rataj sądzi, że w najbliższym tygodniu te rozdziały będą ukończone, potem nastąpi II czytanie w komisyi. Następnie komisya jeszcze raz przerobi całą konstytucyę w trzeciem czytaniu i eleborat będzie gotowy dla plenum. Przypuszczać należy, że te prace będą **wykończone do końca maja,** a wtedy plenum Sejmu przystąpi do obrad.

Jest kwestyą, czy będzie można sprawy te odrazu załatwić w plenum, gdyż do wszystkich paragrafów zgłoszono ogromną ilość poprawek. Możliwe jest, że trzeba będzie **cały eleborat jeszcze raz odesłać do komisyi.** Jeżeli uchwalenie konstytucyi nie nastąpi do końca lipca (t. j. do rozpoczęcia się feryi letnich), to **tuż po feryach praca nad konstytucyą zostanie ukończona, a w jesieni odbędą się nowe wybory,** jeżeli warunki polityczne nie staną na przeszkodzie.

Co do **ordynacyi wyborczej,** pos. Rataj sądzi, że podczas dyskusyi w plenum komisya zajmie się obradami nad ordynacyą. Rozchodzić się będzie o to, czy ma być 1 poseł na 75 000 mieszkańców, czy, jak w obecnej ordynacyi, 1 na 50.000. Jest wielkie prawdopodobieństwo, że **zostanie uchwalony stosunek** 1 : 75 000. W ordynacyi znajdzie się też **sposób na zabezpieczenie interesów miast.**

Wszystko zresztą zależy od tego, jak się uformują **stosunki w rządzie.** Jeśli dojdzie do tego, na co się zanosi, t. j. do utworzenia się **koalicyi stronnictw dla utworzenia rządu koalicyjnego,** to uchwalona już w komisyi **dwuizbowość Sejmu zostanie zniesioną,** a cały eleborat komisyi ulegnie przeróbkom. Za to wobec stałej większości komisya będzie mogła szybciej prowadzić swe prace.

Koncentracya nowych sił bolszewickich

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 24 b. m.:

W obszarze Prypeci nieprzyjaciel dokonywa w dalszym ciągu przegrupowań, podsuwając swoje oddziały ku naszym pozycyom. Ponowiony atak czerwonych oddziałów w rejonie Szaciłki został krwawo odparty. W rejonie Witebska koncentruje nieprzyjaciel nowo przybywające silne rezerwy.

Na Litwie i Podolu niema zmian.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego Enliński, pułkownik.

SEJM

(PAT) Warszawa, 25 kwietnia.

Na sobotniem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do pierwszego czytania projektu ustaw: o dalszej emisyi biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, o wypuszczeniu pierwszej seryi bonów skarbowych, o przyjmowaniu obligacyi wojennej pożyczki austro-węgierskiej przy subskrypcyi wewnętrznej długoterminowej pożyczki państwowej z roku 1920, o przyznaniu bonifikacyi posiadaczom asygnat 5-procentowej wewnętrznej pożyczki państwowej z r. 1918.

Przedłożenia te odesłano bez dyskusyi do komisyi skarbowo budżetowej.

Przystąpiono do dalszego ciągu pierwszego czytania preliminarza budżetowego.

Po pos. Wojtalińskim zabrał głos pos. tow. Daszyński. (Mowę tę częściowo podajemy w dzisiejszym numerze, a wedle protokołu stenograficznego podamy ją w jednym z najbliższych numerów).

Dalej przemawiał pos. Wiśniński (chadek), poczem dyskusyę odroczono.

Następne posiedzenie we wtorek o 4 popoł.

Sprawy plebiscytowe

Nota generała Latinika do komisyi międzynarodowej

Cieszyn. (PAT) Generał Latinik wysłał do komisyi międzynarodowej w Cieszynie notę, w której podnosi szereg zarzutów przeciw rozporządzeniom komisyi w sprawie administracyi Spisza i Orawy. Nota protestuje przeciw zatrzymaniu żandarmeryi czeskiej, żąda usunięcia urzędników świeżo z Czech nadesłanych i wykluczenia notaryuszy od udziału w robotach plebiscytowych, żąda usunięcia telegrafistów wojskowych i usunięcia nauczycieli czeskich, żąda podniesienia płac urzędników i nauczycieli, pomnożenia wojsk koalicyi. W miejsce żandarmeryi czeskiej proponuje utworzenie milicyi miejscowej.

Sprawa niemiecka popsuła się

Olsztyn. (PAT) Wobec zupełnego wstrzymania się tutejszych instytucyi polskich od prac plebiscytowych zapanowała wśród Niemców zupełna konsternacya. „Ostdeutsche Nachrichten" piszą, że wobec ustawicznego rozbijania wieców polskich przez Niemców, sprawa niemiecka popsuła się, a termin plebiscytu przesuniętym będzie na czas dłuższy.

TELEGRAMY

z dnia 25 kwietnia

Wolność demonstracyi w dniu 1 Maja

Warszawa. (PAT). W „Monitorze" ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, którem zawieszono działanie ograniczenia co do urządzenia pochodów i zebrań na dzień 1 maja od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem.

Urzędnicy na pożyczkę państwową

Warszawa. (PAT). Urzędnicy sekcyi ogólnej ministerstwa pracy i opieki społecznej zadeklarowali na pożyczkę państwową 53.700 marek.

Jednolita taryfa kolejowa w Polsce

Warszawa. (PAT). „Gazeta Poranna" donosi, że w czerwcu będzie wprowadzona w całej Rzeczypospolitej jednakowa taryfa kolejowa.

Umowa handlowa między Polską a Gdańskiem

Warszawa. Umowa zawarta między rządem polskim a Gdańskiem, którego imieniem występował sir Reginald Tower, obejmuje sprawy paszportowe, kolejowe, celne, pocztowe, telegraficzne, telefoniczne i aprowizacyjne.

Zjazd dziennikarski w Warszawie

Warszawa. (PAT). Komisya organizacyjna zjazdu dziennikarskiego komunikuje, iż zjazd odbędzie się w dniach 12, 13 i 14 maja w Warszawie. Komisya poczyniła zabiegi o ułatwienia komunikacyjne dla uczestników zjazdu, którzy zgłoszą swój udział do dnia 1 maja. Biuro Komisyi organizacyjnej zjazdu mieści się w Warszawie, ul. Bracka nr. 5.

Węgiel dla Polski

Wiedeń. (PAT) Komisya koalicyjna na Górnym Śląsku wydała zarządzenie w sprawie rozdziału węgla górnośląskiego, wedle którego najpierw otrzymuje węgiel Polska, potem Austrya, Włochy, niemieckie koleje, Górny Śląsk, resztę zaś Niemcy na równi z innymi krajami.

Wybory do konstytuanty łotewskiej

Ryga. (PAT). Wybory do konstytuanty łotewskiej odbyły się 17 i 18 b. m. Ostateczne rezultaty nie są jeszcze zupełnie znane, przewidują jednak, że partya socyal-demokratyczna otrzyma jedną trzecią głosów. W Rydze samej głosowało 85 procent ludności, a na 22 miejsc otrzymali socyaliści siedm. Bolszewicy otrzymali w Rydze 627 głosów na 85390 głosujących. Z innych miast otrzymali socyaliści w Libawie i Mitawie 34 procent, we Winden 40 procent, w Rechce 18 procent, w Ludce 19 procent.

Uchwały konferencyi w San Remo

Berlin. (PAT) „Vossische Ztg." donosi ze San Remo: Na wczorajszej konferencyi ustalono granice Turcyi europejskiej do linii Czataldży. Obie części Tracyi przyznano Grecyi, która obecnie rozciąga się do morza Czarnego i obejmuje także Adryanopol. Bułgarya otrzyma gospodarcze prawa przy ujściu Maricy. Następnie wysłuchała zdania ekspertów wojskowych co do systemu i administracyi cieśnin i przyjęła odpowiednie klauzule w traktacie z Turcyą. Następnie Rada rozpatrywała sytuacyę na Kaukazie. Dalej obradowano nad klauzulami terytoryalnemi traktatu pokojowego z Turcyą i nad wyznaczeniem granicy w Europie. Następnie rada przystąpiła do dalszego rozpatrywania kwestyi armeńskiej.

Udział Niemiec w konferencyi w San Remo

Wiedeń. (PAT). Przez niedyskrecyę „Matina", dowiedziała się prasa niemiecka o możliwości zaproszenia kanclerza Rzeszy na konferencyę w San Remo. Powszechnie twierdzą, że podobna myśl wyszła po porozumieniu się Lloyda George'a z Nittim.

Delegat sowietów w San Remo

Wiedeń. (PAT) „Daily News" donoszą, że delegat sowietów miał w San Remo dłuższą konferencyę z politykami sojuszniczymi.

Chiny uznają niepodległość Polski

Warszawa. (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, iż w dniu 27 marca br. poseł polski w Paryżu Zamojski otrzymał od charge d'affaires chińskiego przy rządzie francuskim pismo zawiadamiające, że rząd chiński uznał Polskę jako państwo suwerenne i niepodległe.

Poselstwo szwajcarskie w Warszawie

Berno. (PAT). Rada przedstawicieli kantonów przyjęła przedłożenie w sprawie utworzenia poselstwa w Warszawie.

Anglia ujmuje się za denikinowcami

Poldhu. (PAT. Radio) Lord Curzon ostrzegł rząd sowietów, że o ile żołnierze wojsk Denikina nie będą traktowani po ludzku, to nie może być mowy o nawiązaniu stosunków handlowych z Rosyą.

Umowa między Francyą a Rosyą o powrót jeńców

Lyon. (PAT. Radio). Delegaci rządu francuskiego podpisali dn. 20 bm. w Kopenhadze umowę z Litwinowem w sprawie powrotu Francuzów, zatrzymanych w Rosyi. W oznaczonym terminie ma być przewiezionych do granicy finlandzkiej 125 kobiet i dzieci w zamian za 3000 żołnierzy rosyjskich, którzy mają być przewiezieni do Odessy. Druga ugoda dotyczy wszystkich innych bez wyjątku Francuzów, którzy mają być przewiezieni przez morze Czarne do kraju. Francya zgodziła się w takimsamym terminie wysłać wszystkich żołnierzy rosyjskich, znajdujących się we Francyi oraz Salonikach.

Zasądzenie Caillaux na 3 lata więzienia

Paryż. (PAT). We czwartek wieczorem Najwyższy trybunał ogłosił wyrok w sprawie Caillaux. Skazano go za utrzymywanie stosunków z poddanymi mocarstw nieprzyjacielskich, uwzględniono jednak okoliczności łagodzące. Caillaux zostal skazany na 3 lata więzienia, 5 lat dozoru policyjnego, 10 lat pozbawienia praw politycznych i koszta procesu. Odsiedziane więzienie śledcze zostało mu wliczone do kary, tak, że ma odsiedzieć jeszcze około 2 miesięcy. Skazano go także na zapłatę kosztów sądowych w wysokości 52.000 franków.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność kaflarze! Biuro pośrednictwa pracy otwarte jest w poniedziałki i środy od godziny 7 do 8 wieczór a w niedzielę od godz. 10—12 przedpołudniem przy ul. Dunajewskiego 5, III p.

Komitet majowy odbędzie posiedzenie w niedzielę o godz. 10 przedpołudniem w sali kasy chorych na parterze, ul. Dunajewskiego 5. Obecność wszystkich członków konieczna!

Sekretaryat.

Do Delegatów na zjazd ogólno-zawodowy. Zjazd ogólno-zawodowy, który miał się odbyć 24 kwietnia rb., a na skutek przerwania komunikacyi kolejowej ze Śląskiem Cieszyńskim został odwołany — odbędzie się 14 maja w Warszawie.

Wzywa się delegatów z Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, by z miejsca zamieszkania już dnia 12 maja wyjechali do Warszawy, gdyż już 13-go maja odbędzie się w Warszawie konferencya przedzjazdowa. Przewodniczący: W. Topinek. Sekretarz: Z. Żuławski.

Posiedzenie Komisyi oświatowej Rady Robotniczej PPS odbędzie się we wtorek 27 kwietnia o godz. 7, Dunajewskiego 5 II. p. sekretaryat.

Zgromadzenie pracowników zakładów miejskich w Krakowie odbędzie się we wtorek 27 kwietnia o godz. 6 popołudniu w sali związku stowarzyszeń rob. przy ul. Dunajewskiego l. 5. Wzywa się wszystkich pracowników miejskich aby na zgromadzenie tłumnie przybyli ze względu na ważność spraw będących na porządku dziennym zgromadzenia.

Zgromadzenie dozorców domów i służby domowej odbędzie się w niedzielę 25 kwietnia o godz. 2-ej popołudniu w sali hotelu Kellera przy ul. Krakowskiej l. 23. Sprawy bardzo ważne! Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Sekcya robotników dziennych i przewozowych odbędzie zgromadzenie w niedzielę 25-go kwietnia o godzinie 3 po południu, w sali Związku Stowarzyszeń Rob. ul. Dunajewskiego l. 5, II. piętro.

Ze względu na ważność spraw uprasza się członków o liczne przybycie.

Walne zgromadzenie członków Związku pracowników igły w Krakowie odbędzie się w niedzielę 25 kwietnia o godz. 10 przedpołudniem w sali Związku Stowarzyszeń Rob. przy ul. Dunajewskiego l. 5, II p. Na początku dziennym sprawozdania z działalności zarządu organizacyi i kasowe, wybór nowego Zarządu i wnioski. Ze względu na ważność spraw, uprasza się Towarzyszy krawieckich o liczne i punktualne przybycie.

NADESŁANE

Z sali sądowej

Kraków, 25 kwietnia.

Wczoraj przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyły się dwie rozprawy pod przewodnictwem s. s. o. Stołychwy. Wotowali: s. s. o. Kraus i s. s. o. Pelczar. Oskarżał prokurator dr. Jendl.

Dzieciobójstwo

Pierwsza rozprawa, toczyła się przeciw 23 letniej Antoninie Wójcikównie, oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa. Bronił adw. dr. Spingarn. Dnia 5 lutego br. w Wiśniczu starym, w nocy powiła obwiniona dziecię nieślubne płci żeńskiej. Zaraz po urodzeniu dziecka, obwinęła je szmatą tak, że i główka była zawinięta i włożyła je pod pierzynę. Na drugi dzień rano zwlekła się z łóżka, wyszła z domu i zakopała zwłoki dziecka owinięte w szmatę w ziemi w szopie. Skoro sprawa cała wyszła na jaw i zwłoki odnaleziono, obwiniona przyznała się zaraz do winy, tłumacząc się jedynie, że nie wie, czy dziecko urodziło się żywe, a zakopała je dlatego, aby ukryć ślady rozwiązania, którego jako niezamężna się wstydziła. Sekcya zwłok wykazała z całą stanowczością, że dziecko urodziło się żywe, a jego śmierć nastąpiła wskutek uduszenia. Nie ulega zaś najmniejszej wątpliwości, że dziecko udusiło się z braku powietrza wskutek tego, że wyrodna matka owinęła je razem z główką w szmatę i przyłożyła je jeszcze pierzyną. Po przeprowadzonej rozprawie **trybunał** na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, uwzględniając okoliczności łagodzące, **skazał Antoninę Wójcikównę na 4 miesiące ciężkiego więzienia.**

Służąca skradła 360.000 kor. w gotówce.

Druga rozprawa toczyła się przeciw 26 letniej Wiktoryi Paszkinowej, oskarżonej o zbrodnię kradzieży. Bronił adw. dr. Mikiewicz. Paszkinowa, będąc na służbie u p. Amalii Kriegerowej skradła na szkodę chlebodawczyni gotówkę w kwocie 300.000 kor., oraz kosztowności i ubrania damskie łącznej wartości 60.000 kor. Ze skradzionemi rzeczami zbiegła obwiniona zaraz ze służby i udała się do Warszawy, gdzie też przyaresztowaną została. Znaleziono jeszcze przy przy niej 100.000 kor. gotówką, oraz z biżuteryi zegarek, trzy suknie i żakiet. Podczas rozprawy przyznała się oskarżona do winy. Po przeprowadzonej rozprawie **trybunał** na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, **skazał Wiktoryę Paszkinową na 6 lat ciężkiego więzienia z twardem łożem i postem co miesiąc.**

Przegląd społeczny

Strejk w przemyśle włóknistym w b. Królestwie rozszerza się i na inne gałęzie przemysłu. Ostatnio objął też przemysł drzewny. W Łodzi stoją wszystkie fabryki z wyjątkiem 85 małych zatrudniających 3000 robotników, gdyż właściciele przyjęli warunki. Strejkują też metalowcy, drzewni itd., razem przeszło 50 tysięcy ludzi. **W Pabjanicach** strejkuje około 3000 ludzi, a w **Zgierzu** 2000. Strejk objął też robotników tkackich w Żyrardowie, Zawierciu, Piotrkowie, Tomaszowie, Zduńskiej Woli, Aleksandrowie itd.

We czwartek odbyła się konferencya organizacyi przemysłowców z organizacyami zawodowymi w ministerstwie handlu i przemysłu. Wynik konferencyi dotychczas nieznany.

Baczność Mazurzy! Wydział Statystyczny Mazurskiego Związku Ludowego, dla terenu plebiscytowego Mazur, wzywa niniejszem wszystkich Polaków urodzonych na terenie głosowania obejmującym powiaty: Ostródzki, Niborski, Jańsborski, Zadzborski, Szczycieński, Lecki, Łecki i Olecki (Margrabowa), aby **podali dokładny adres wszystkich osób obojga płci** od 20-go roku począwszy z wymieniem miejscowości, daty urodzenia zawodu i wyznania, **mieszkających** obecnie na obczyźnie lub w wolnej już Polsce w celu przybycia na **głosowanie za Polską.** Równie wzywa się wszystkich mieszkańców wymienionych powiatów o podanie adresu krewnych i znajomych **mieszkających** na obczyźnie a urodzonych w tych powiatach.

Zgłoszenia nadsyłać pod adres: **Fryderyk Lejk Olsztyn Allenstein Ostpr. Bahnhofstrasse 87.**

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Niedziela pop.: „Miłosierdzie“ Rostworowskiego.
Niedziela wiecz.: „Ciemne siły“ Grabińskiego.
Poniedziałek: Ciemne siły, Stef. Grabińskiego.
Wtorek: Ciemne siły, Stef. Grabińskiego.
Środa: Lilla Weneda, Słowackiego.
Czwartek: Ciemne siły, Stef. Grabińskiego.
Piątek: Nawrócenie kap. Brassbound.
Sobota: Lilla Weneda, Słowackiego.
Niedziela pop.: Miłosierdzie, Rostworowskiego.
Niedziela wiecz.: Ciemne siły, Grabińskiego.

Teatr „Bagatela“.

Niedziela przedp.: VII koncert symfoniczny.
Niedziela pop.: „Kobieta bez skazy“.
Niedziela wiecz.: „Papierowy kochanek“.

Teatr powszechny.

Niedziela pop.: „Księżniczka Trebizondy“.
Niedziela wiecz.: „Gęsi i gąski“.

Operetka w Nowościach.

Niedziela pop.: Nietoperz.
Niedziela wiecz.: Rewia operetkowa w 12 scenach.
Poniedziałek: Nietoperz.
Wtorek: Teatr [illegible] z powodu generalnej próby z Sybilli.
Środa: Sybilla premiera.
Czwartek: Sybilla.
Piątek: Sybilla.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).

Poniedziałek: prof. dr. J. Flach: „Kinematograf, a współczesna kultura“.
Środa: prof. dr. J. Flach: „Kobieta dzisiejsza“.

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Wtorek: prof. Dr Józ. Flach: Z współczesnych tragedyi życiowych (Cesarzowa Eugenia).
Czwartek: prof. Dr Mar. Szyjkowski: Cykle rycerskie w średniowieczu.
Sobota: prof. Dr Józef Reiss: Puccini: Cyganerya (z ilustr. muz.).

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).